Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Sroda 24-go lutego №55

Zwycięstwo Chińczyków

2000 zabitych japończyków, kilka tysięcy rannych - 3000 wziętych do niewoli, - Ostrzeliwanie okrętów japońskich - Bombardowanie Koncesji międzynarodowej - Kontrakcja Chińczyków

LONDYN, 23. 2. — Wczoraj wieczorem na ulicach Szanghaju i w koncesji między narodowej ukazały się nadzwyczajne dodatki pism chińskich, donoszące o wielkiem zwycięstwie wojsk chińskich. Gazety chińskie podały, że nietylko odparto na całej linji atak japoński, ale także wzięto trzy tysiące jeńców Japończycy stracili w dniu wczorajszym przeszło 2 tysiące zabitych i kilka tysięcy rannych. W tych samych dodatkach opublikowano komunikat głównej kwatery armji chińskiej donoszący, że ataki japońskie odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciół. Nastrój wojsk jest bardzo dobry. Chińska kwatera główna zapewnia, że działania wojenne nie będą zawieszone, dopóki ostatni japończyk nie zosta nie odparty z pod Szanghaju.

Aczkolwiek wiadomości te wydają się nieco przesadzone, nie ulega wątpliwości, że dzień wczorajszy skończył się porażką Japończyków.

LONDYN, 23, 2. — Dziś w nocy wojska japońskie zaatakowały znowu fort Kjang-Wan Natarcie rozpoczął ogień artyleryjski i bombardowanie z samolotów. Pozycja japońska jest bardzo trudna, ponieważ główne siły chińskie ufortyfikowały się za kanałem Hong-Kiu, o 800 mtr. za Kjang-Wan, mając w ten sposób doskonałe pole obstrzału.

W gwałtownym ataku na bagnety Japończykom udało się opanować wschodni odcinek fortu Kjang-Wan.

LONDYN, 23. 2. — Dwa pułki piechoty japońskiej wysłane z Mau-Szang w kierunku na Ta-Sang, zostały osaczone przez przeważające siły chińskie i zdziesiątkowane ogniem artyleryi i ciężkich karabinów maszynowych Ze względu na bagnisty teren, Japończycy nie mogą użyć ani tanków, ani samochodów pancernych. Panuje ogólne przekonanie, ze oddział ten należy uważać za stracony.

LONDYN, 23 2. — Dziś w nocy 60 ciężkich samolotów japońskich oraz kilkanaście pościgowców rozpoczęło bombardowanie Szanghaju, zwłaszcza jego dzielnicy chińskiej Szapei. Jednocześnie inna eskadra samolotów zbombardowała chińskie lotnisko wojskowe w Hung-Jao, położone o 16 klm. na zachód od Szanghaju. Wszystkie hangary chińskie stanęły w płomieniach, przyczem zdołano uratować tylko kilka samolotów.

Bombardowanie Szanghaju wyrządziło znaczne straty, doprowadzając do wielkich pożarów w kilku punktach. Nad całem Szapei widnieje olbrzymia łuna i gęste chmury dymu

O godz 9 rano (o godz 5 według czasu europ) pożar Szanghaju przybrał tak wielkie rozmiary, że mieszkańcy concesji międzynarodowej poczęli czynić przygotowania do ewakuacji.

LONDYN, 23, 2. — Nadeszły tu wiadomości z Mukdenu, że dziś w południe Chińczycy przeszli do ofenzywy. Dwie dywizje XIX armji rozpoczęły ruch oskrzydlający na Kjang Wan, jednocześnie zaś ciężka artylerja pod Sza Pei otworzyła ogień huraganowy. Silny oddział samochodów pancernych ostrzeliwuje z dział generalny konsulat japoński, mieszczący się w koncesji międzynarodowej. Położenie wojsk japońskich jest bardzo ciężkie. Nowe posiłki w ilości trzech dywizyj piechoty są w drodze z Japonji do Szanghaju.

LONDYN, 23 2 — Atak chiński na Mao Szang doprowadził do zupełnego zwycięstwa. Jednocześnie ruch oskrzydlający na Kjang Wan również zakończył się powodzeniem i odzyskaniem części fortu, zdobytego przez Japończyków

Ostrzeliwanie koncesji międzynarodowej przez Chińczyków wywołało olbrzymią panikę wśród ludności, której całe tłumy chroniły się przed gwałtownym ogniem artylerji chińskiej do olbrzymiego hotelu „Astor" Konsulat japoński zbombardowany jest całkowicie Wielkie straty poniosła również flota japońska zakotwiczona na rzece Wang Ko. Jeden z krążowników uszkodzony jest tak że grozi mu zatonięcie.

Podczas bombardowania floty japońskiej poniosły również straty okręty państw europejskich. Na angielskim krążowniku „Suffolk" rannych jest dwu marynarzy. Również raniono kilka osób z załogi krążownika włoskiego „Libja"

Flotę japońską ostrzeliwali Chińczycy z dział 22 centymetrowych.

SZANGHAJ, 22 2 — Korespondent agencji Reutera donosi że podczas walk zginęła ogromna ilość osób wśród ludności cywilnej. Korespondent zwiedził pole wyścigowe w Kiang Wan, które pokryte jest dosłownie trupami mężczyzn, kobiet i dzieci

LONDYN, 23. 2 — (tel. wł. — Wieści o zwycięstwie Chińczyków pod Szanghajem wywołały wielki entuzjazm wśród ludności. W Nankinie powstaj specjalny komitet, zbierający składki na rzecz XIX armji. której żołnierzy, zwłaszcza zaś dowodcę gen. Caj-Tin Kaja nankińczycy uważają za bohaterów narodowych Komitet zbiera nietylko pieniądze ale także i materjały w naturze obficie znoszone przez wszelkie warstwy społeczne Urzędnicy państwowi oddają 10 do 40 procent swych poborów na rzecz XIX armji

W Nankinie i okolicy formują się nowe oddziały ochotnicze, Z prowincji Szansi masze ruje z odsieczą Szanghajowi gen. Szang Fak Way na czele 20- tysięcznej dywizji uważanej za doborową ponieważ w znacznej części złożoną w chińskiej Legji Akademickiej O zaciętości żołnierzy świadczy szczegół że na sztandarach pułkowych wyobrażone są trupie główki

Niedawno złożony z dowództwa gen. Yen Si Szan, został znowu mianowany głównodowodzącym armji chińskiej

Złowrogi nastrój w Zagłębiu Węglowym

SOSNOWIEC, 23. 2. — W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego nie uległa zmianie. Rano wszystkie kopalnie, zrzeszone w Radzie Zjazdu, strajkowały. Ogółem strajk objął na pierwszej zmianie ponad 10.000 górników. Kopalnie niezrzeszone w Radzie Zjazdu, a mianowicie Solvay, Maksymiljan, Wiktorja, Stanisława, Baśka i Helena, pracowały normalnie.

Rano w Grodźcu usiłowali strajkujący nie dopuścić do pracy robotników cementowni Grodzieckiego Tow. Dopiero dzięki interwencji policji robotnicy ci mogli dostać się do pracy.

W dniu dzisiejszym przyjechał do Sosnowca były minister Moraczewski. który odbędzie szereg konferencyj z delegatami ZZP w sprawie stanowiska związku wobec akcji strajkowej.

Na dziś. godz. 4-tą popołudniu zapowiedziane są zebrania komunistyczne na Renardzie i w Milowicach.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczór na dozorców, powracających wózkiem z kopalni Albert na kopalnię Flora dokonano napadu. Strajkujący robotnicy oddali do dozorców kilkanaście strzałów rewolwerowych. Do zorcy odpowiedzieli również ogniem rewolwerowym napastnicy jednak nie ustąpili. Dopiero zaalarmowana strzałami policja rozpędziła napastników.

W dzielnicy Sosnowca, Sielcu, strajkujący podburzeni przez komunistów chodzą po ulicach i wybijają szyby w oknach i przejeżdżających samochodach.

Grupa demonstrantów zatrzymała sanki w których jechała młoda kobieta córka dozorczyni. Wywleczono ją z sanek na ulicę i dotkliwie pobito.

Jak wykazało dochodzenie sprawcami wczorajszych krwawych zajść w Czeladzi podczas których zginęły dwie osoby byli komuniści. Między innemi aresztowano znaną działaczkę komunistyczną. kilkakrotnie już karaną niejaką Dziekanównę oraz komunistę Stanisława Stanka, którzy wygłaszali do robotników podburzające przemówienia i nawoływali ich do atakowania policji.

Zdenerwowanie w Tokio, skutkiem klęski

LONDYN, 23. 2 — Dzisiejsze dzienniki japońskie zamieszczają alarmujące artykuły o fatalnym zwrocie na niekorzyść wojsk japońskich w sytuacji pod Szanghajem. Prasa podaje wiadomość że dziś rano powrócił do Tokjo komendant transportów wojennych do Chin admirał Sutsugu który oświadczył że położenie w Chinach jest tak dalece zaostrzone że Japonja żadną miarą nie może dopuścić do jakiejkolwiek interwencji państw obcych w konflikcie z Chinami. Gdyby bowiem doszło do takiej interwencji prestiż jakoński upadłby na Dalekim Wschodzie całkowicie. Wytworzyłoby się mniemanie że wojska japońskie nie przewyższają chińskich oraz że Japonja nie ma siły sama do obrony swoich interesów.

Admirał Sutsugu zażądał natychmiastowego wysłania do Chin nowych posiłków, zwłaszcza samolotów, tanków i ciężkiej artylerji. Na dziś po południu zwołane jest posiedzenie gabinetu w tej sprawie.

W Tokjo panuje wielkie zdenerwowanie nietylko w kołach politycznych ale także i w społeczeństwie.



Mistrzostwo Olimpijskie w jeździe sztucznej na łyżwach w Lake Placid zdobyła Francuska p. Brunet Jolly.

Niezwykłe wyroki sądowe

W sądownictwie demokratycznej Anglji spotykamy się z dziwną mieszaniną wielkoduszności i średniowiecznego zacofania.

Trudno np. o piękniejszy i bardziej ludzki wyrok, jak ten, który zapadł niedawno przed sądem w Leicester przeciw szewcowi Robertowi Bolton. Usiłował on popełnić samobójstwo, co w Anglji jest przestępstwem karalnem. Latami całemi pracował bez wytchnienia od 4 rano do 8 wieczorem, aż wreszcie nerwy wypowiedziały posłuszeństwo. Sąd w Leicester skazał go na 14 dni.. wakacyj, których koszt ma być pokryty z funduszu zapomogowego dla biednych.

Inny zato wydał wyrok sąd w Radcliffe jedenastu małych chłopców skazano za kradzież jabłek na publiczną chłostę na dziedzińcu sądowym, przyczem wykonawcami wyroku mieli być ojcowie.

Obrady opozycji

Wczorajsze zajścia w Sejmie są dziś od rana tematem żywych rozmów kuluarowych. Najbardziej nawet bezstronni widzowie tych zajść stwierdzają zgodnie, że p. Switalski ujawnił się jako marszałek jednej grupy a nie jako marszałek Sejmu. Mocne przemówienie marsz. Trampczyńskiego wyprowadziło p Switalskiego zupełnie z równowagi co wywołało kolejne zapisywanie do protokółu posłów z opozycji zupełnie spokojnie się zachowujących i panujących nad sobą co nie było zresztą łatwe wobec niesłychanego zachowania się sanacji.

Widać jednak że p. marsz. Switalski potem nieco ochłonął gdyż w oficjalnem sprawozdaniu okazało się, że przeważną część posłów opozycyjnych przywołał tylko do porządku co jest równie niesprawiedliwym ale łagodniejszym sposobem „ukarania". Niemniej jednak metody p. Switalskiego wywołają nie wątpliwie reakcję ze strony klubów opozycyjnych które wczoraj protestacyjnie opuściły salę posiedzeń.

Decyzje jeszcze nie zapadły, w jaki sposób opozycja zareaguje. O godz. 11 zbiera się na plenarne posiedzenie Klub Ludowy o godz. 12 w południe — socjaliści Obrady Prezydjum Klubu Narodowego rozpoczęły się po godz. 10. Zwraca uwagę w kuluarach znikoma ilość posłów BB.

Wszyscy z zaciekawieniem oczekują przebiegu dzisiejszego posiedzenia.

Humor

NIEOGOLENI.

Dwaj złodzieje porządkują nocą szuflady w podmiejskiej willi. Jeden z nich słyszy nagle szepty i kroki. Zagląda przez szparę i mówi do kolegi: „Oj, źle! Cała rodzina idzie, wszyscy uzbrojeni, nawet kobiety...

— Kobiety? — woła drugi. — A my tacy nieogoleni.

Dzieło „zaplutego karła"

Na wiosnę roku 1930 go ogłosił Roman Dmowski w dziennikach narodowych szereg artykułów o położeniu światowem w dobie powojennej. Poglądy jego odbyły się szerokiem i żywem echem nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Koła polityczne popadły w zdumienie z powodu nowego ujęcia wielu zagadnień, którym myśl Dmowskiego nadała nową postać.

Wywody swoje zebrał Dmowski w książkę i wydał ją w lutym 1931 r. W przeciągu trzech miesięcy cały nakład został rozsprzedany. We wrześniu 1931 r. ukazało się drugie wydanie, które również zostało rozchwytane. Trzeba było przygotować trzecie wydanie. Pojawiło się właśnie przed kilku tygodniami, ciesząc się takim samym pokupem jak poprzednie.

Rzeczą znamienną jest to, że gorliwymi nabywcami książki Dmowskiego są zwolennicy sanacji. W r. 1930 lekceważyli jego przestrogi i przepowiednie. Dziś, kiedy przewidywania się sprawdziły, szukają w jego wywodach wskazówek na najbliższą przyszłość.

Przytoczymy tu bardzo wymowny i zdumiewający przykład „jasnowidztwa" Dmowskiego. W r. 1930 pisał on wiele o Mandżurji Politycy z Be-Be wzruszali nato ramionami. Lecz polski, prawdziwy mąż stanu tem się nie przejmował. W książce tłumaczył nam, dlaczego tak drobiazgowo o Mandżurji pisze (patrz: 2-gie wyd., str. 184);

— „Zapuściłem się nieco w szczegóły, mówiąc o Mandżurji. Dobrze jest atoli, ażebyśmy coś bliższego wiedzieli o niej, bo ten kraj odegra wkrótce pierwszorzędną rolę w polityce świata.

Jest to punkt starcia interesów trzech wielkich narodów: Rosji, Japonji i Chin i źródło wielkich konfliktów w niedalekiej przyszłości. Te konflikty nie mogą nam być obojętne, chociażby dlatego, że jeden z ich uczestników jest naszym sąsiadem". —

Któżby przypuszczał w roku 1930, gdy Dmowski te słowa ogłaszał, że w Mandżurji sprawdzą się jego przewidywania bardzo prędko i ze ścisłą dokładnością? Od kilku miesięcy pola mandżurskie są terenem krwawej i uciążliwej wojny japońsko chińskiej, która zmusiła także Rosję do zgromadzenia wielkiej ilości wojsk w tamtych stronach.

Sprawdziły się też przepowiednie Dmowskiego o nadchodzącem przesileniu gospodarczem w Anglji, Ameryce i Niemczech — pisze „Słowo Pomorskie".— Toteż obecnie, gdy rzeczywistość jest właśnie taka, jak ją przepowiadał Dmowski, książka jego stała się kopalnią myśli dla ludzi, chcących zrozumieć „świat powojenny", a wśród niego i Polskę.

Patrząc na panujące stosunki i ubolewając nad ciężkiem położeniem Polski, powiedział Dmowski (str. 43):

— „Na to, ażeby Polska mogła sobie poradzić z dzisiejszem swojem zagadnieniem gospodarczem, zagadnieniem o wiele większem, niż się to ludziom zdaje, musi ona wydać rząd typu gospodarskiego, traktujący kraj tak, jak gospodarz traktuje swe gospodarstwo, przystępujący do zagadnień gospodarczych szczerze i uczciwie, niezależnie od wszelkich widoków walki o władzę rząd zdolny wznieść się na wysoki poziom pojęć o polityce gospodarczej, stawiający sobie za główny cel wzmocnienie wytwórczych sił narodu, zaprzężenie ich do pracy i ułatwienie im pracy.

Wszelkie naginanie zagadnień takich, jak gospodarcze, do widoków walki o władzę, musi w dzisiejszem położeniu prowadzić kraj do ostatecznej ruiny". —

Niestety! „Wodzowie" sanacji więcej troskają się o utrzymanie władzy, niż o gospodarcze interesy państwa i narodu. I to jest główna przyczyna bezradności i bezprogramowości w dziedzinie gospodarczej.

Książka R. Dmowskiego otwiera każdemu oczy, a zarazem poucza, jak należy patrzeć na dzisiejsze stosunki w Europie i wogóle w całym świecie. Dlatego znalazła tak wielu czytelników i stała się najpoczytniejszą książką w kraju. Program i poglądy obozu narodowego torują sobie zwycięsko drogę w społeczeństwie, które, trzeba tu dodać, szybkością orjentacji nie grzeszy.

POD SZANGHAJEM

Posłowie różnych państw, zgromadzeni w Szanghaju robili niemożliwe wysiłki, ażeby doprowadzić do jakiego takiego pojednania pomiędzy dwoma narodami, z których jeden stał się mistrzem w sztuce wojennej, drugi zaś ma niewyczerpane zasoby sztuki dzielenia państw zachodnich.

Nowe trudności powstały z powodu przybycia bardzo licznych wojsk chińskich, które początkowo obojętnie asystowały zaciętej obronie armji kantońskiej, ale które obecnie, czując, że nadeszła chwila uczestniczenia w targach, pragną wziąć udział w tej nowej walce. Innemi słowy wojska te przybywają nietylko, ażeby żądać części sum, przyrzeczonych przez bankierów chińskich, jeżeli armja kantońska wycofa się z obrębu Szanghaju, ale także że odczuwają potrzebę uczestniczenia w rabunku, który może i napewno okaże się możliwym przy tej okazji.

Japończycy i bankierzy znajdują się więc w obliczu wojsk chińskich, które liczebnie bardzo się wzmogły ostatnio. W nocy z 18 na 19 lutego panowała jeszcze zupełna cisza, chociaż poprzedniej nocy Chińczycy bombardowali odcinek japoński z nowych armat wielkiego kalibru, które przestały strzelać dopiero o godzinie 8 zrana. Zanotowano, niestety, liczne ofiary w koncesji międzynarodowej, gdy tymczasem zbyt dalekonośna strzelanina armat chińskich żadnej szkody nie sprawiła Japończykom, ale śmiertelnie raniła 2 marynarzy angielskich, należących do załogi krążownika „Suffolk", który trzymał straż nie podal.

W ostatnich dniach bardzo wiele samochodów osobowych, ciężarowych, a nawet dwukołówek chińskich zatknęło flagę angielską lub amerykańską, każąc wierzyć, że należą one do obywateli Wielkiej Brytanji, lub Stanów Zjednoczonych. Wskutek skarg japońskich policja usiłowała osaczyć tych szoferów i powożących wszelkiemi wehikułami, którzy oczywiście byli Chińczykami. Niektórzy z nich posunęli przezorność swoją aż do umieszczenia na prowadzonych przez nich pojazdach flagi Czerwonego Krzyża.

Koncesja francuska jest obecnie całkiem izolowana od przedmieść chińskich zasiekami z drutu kolczastego i systemem bardzo solidnych okopów. Odbicie się katastrofalne wypadków obecnych na interesach zmusiło bardzo wiele domów handlowych zagranicznych do uwolnienia masy urzędników. To też kryzys finansowy wskutek owładnięcia bankami rządowemi w Szanghaju przez p. Soong'a, byłego głośnego ministra finansów poprzedniego rządu chińskiego, został zażegnany przez utworzenie konsorcjum 24 głównych banków chińskich Szanghaju, które zgromadziły 75 miljonów taelów. Prezesostwo tego konsorcjum objął b. naczelny dyrektor Banku centralnego, wydalony ostatnio przez owego znienawidzonego Soong'a. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek w rocznikach finansów chińskich, doskonale ilustrujący głęboki rozdźwięk jaki panuje pomiędzy światem interesów a rządem nacjonalistycznym w Chinach.

xxx

Z powodu chińskiej strzelaniny w nocy czwartkowej ucierpiały również dancingi chińskie i japońskie przy ulicy North Szechuen Road, z których słynny dancing japoński „Niebieski Ptak", uległ wielkiemu uszkodzeniu — Wiele również domów uszkodzonych zostało poważnie. Żaden pocisk nie padł na koncesję francuską, oddzieloną od teatru walk przez całą koncesję międzynarodową.

Koncesja francuska przedstawiała 17 bm po południu widok nadzwyczajnego ożywienia. Tłum ruchliwy zapełniał ulicę Konsulatu, Boulevard Montigny i Avenue Joffre, jak w pierwszych dniach, kiedy przybywały z Szapei tysiące uchodźców. W rzeczywistości chodziło o bezrobotnych z dzielnic, położonych poza obrębem koncesji, którzy dowiedzieli się, że biuro pomocy społecznej, największe w Szanghaju, opuściło dzielnicę chińską Nantao, ażeby przesiedlić się na koncesję francuską. Ulokowało się ono w pasażu, położonym przy Avenue Joffre i ściągnęło tłumy Chińczyków, żądających ryżu w naturze, bądź też odszkodowań w pieniądzach. Policja francuska musiała ich rozproszyć bez wywołania tarć. Bezrobocznych w Szanghaju jest tylu, że wspomniane biuro społeczne samo jedno musi myśleć o wyżywieniu 170 tysięcy ludzi

Ale od godziny 10 wieczorem na ulicach koncesji panuje całkowity spokój i cisza, bo jest to godzina obowiązkowego zamknięcia wszystkich domów i miejsc, do których uczęszcza publiczność.

xxx

Dyplomacja angielsko-amerykańska uprzedziła zarówno Chińczyków, jak i Japończyków, że obie strony wspólnie muszą odpowiadać za straty i szkody, wyrządzone obywatelom tych dwu państw zarówno pod względem strat w ludziach, jak i w mieniu. Wewnątrz koncesji międzynarodowej wzmocniono warty z marynarzy angielskich i amerykańskich, ażeby zabobiec rozruchom i nadużyciom. Obliczają, że Japończycy wystawili co najmniej 30 tysięcy strzelców marynarki swojej i piechoty, gotowych do sobotniej ofenzywy. Artylerja japońska stała o wiele lepiej od chińskiej. Siły Chińczyków oceniają na 50 tysięcy, a nawet na 100 tys. ludzi, ale ta ostatnia liczba jest mocno przesadzona. Jedno jest tylko prawdą, że do 19 armji chińskiej, broniącej Szanghaju, przybywają ciągle posiłki z zaplecza. Armja chińska wyposażona jest w najnowsze typy samolotów.

Podczas gdy w godzinach rannych w japońskiej kwaterze głównej odbywała się rada wojenna, na której opracowywano ostatnie instrukcje dla oddziałów japońskich, stających do bitwy sobotniej, silny ogień artylerji chińskiej trwał dalej. Granaty chińskie padały do koła głównej kwatery marynarki japońskiej w Honkiu, zarówno jak i dokoła okrętów japońskich, stojących na kotwicy w dorzeczu Whanpu.

O godziny 7 zrana Japończycy również zaczęli ogień.

xxx

Sytuacja w Banku Polskim

Miernikiem oceny sytuacyji jest ciągłe śledzenie ubytku pieniędzy zagranicznych w Banku Polskim i uzmysławianie sobie wysokości rezerwy emisyjnej, t. j. orjentowanie się ile jeszcze Bank Polski może wydać biletów bankowych, by nie spaść niżej 40 proc pokrycia.

Z końcem 8 ostatnich lat zapas złota i należności zagr. wynosił w r. 1929 — 1119 milj. zł., w r. 1930 — 850 milj. zł., w r. 1931 — 688 mil., podczas gdy rezerwa emisyjna wynosiła w roku 1929 1169 mil zł., w r. 1930 — 588 milj. zł., w r. 1931 — 289 miljonów złotych.

Widzimy więc ciągły i stały spadek. W ciągu ostatniego roku rezerwa emisyjna spadła przeszło o połowę i to w roku który zasilał zapasy Banku Polskiego jeszcze wpływami z pożyczek zagranicznych.

Jakież są widoki na r. 1932, który przy badaniu warunków podwyższenia choćby nawet rezerwowego kredytu skarbu państwa winien odegrać bardzo wielką rolę?

O powiększeniu podstawy pokrycia nic ma mowy gdyż obsługa zagraniczna skarbu państwa wyczerpie dość duże zapasy należności zagranicznych, które dla braku ich dopływu z pożyczek zagranicznych musz zmaleć

Rezerwa emisyjna siłą faktu musi się zmniejszyć, gdyż biletów bankowych, które krótko bardzo są w obiegu i wracają co rychlej do kas skarbowych lub bankowych dla zadośćuczynienia wymaganiom budżetowym państwa lub zobowiązaniom bankowym, nie wolno zmniejszać pod grozą dalszego zamierania życia gospodarczego Wprawdzie zapowiadał p. minister skarbu, że podwyższony kredyt miałby charakter rezerwowy i byłby wyzyskany dopiero w ostateczności, to jednak sam fakt powzięcia podobnej uchwały już tylko przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego będzie działał psychicznie w kierunku ujemnym a skutki mogą być zgoła niepożądane

Oczywiście, o inflancji niema na razie mowy gdyż skarb państwa ma jeszcze źródła pokrywania niedoboru budżetowego

Najpierw 30 milj. zł. kredytu niewyzyskanego i około 20 milj. zł. monet srebrnych które Bank Polski może jeszcze przejąć na własność, wystarczą na pierwsze uzupełnienie niedoboru budżetowego rzez wyczerpanie tych źródeł rezerwa emisyjna zmniejszy się tylko o 50 milj. zł.

Wolne środki P. K. O., która miała w Banku Polskim na rachunku żyrowym z końcem r. ub. przeszło 85 milj. zł., mogą być postawione skarbowi państwa do dyspozycji. P. K. O. aczkolwiek jest instytucją o charakterze oszczędnościowym i winna posiadać dostateczne środki płynne na wszelki wypadek jest instytucją państwową i środki swe wolne odpowiednio zabezpieczone, gotowa jest użyczać państwu. Przyjęcie np. weksli skarbowych, choćby do wysokości 50 milj. zł. które mogły być na wypadek zapotrzebowania upłynnione w Banku Polskim. przyczyniłoby się do zaniechania lub do przesunięcia planu uzyskania rezerwowego kredytu w Banku Polskim na później, kiedy rząd opracuje szczegółowy i jasny plan, zrozumiały dla wszystkich opanowania trudnej sytuacyj pieniężnej i przeciwdziałania kryzysowi

Cały ogół niewątpliwie rozumie ciężkie położenie państwa i będzie walczył z kryzysem. tem skuteczniej im mniej będzie powodów do zaniepokojenia i niepewności ale bez nowego denerwowania. czego już dał niejednokrotnie dowody.

Asekuracja na 50.000 dol.

Przed kilku tygodniami zmarł b. minister Kiedroń. W sferach asekuracyjnych opowiadają, że przed niedawnym czasem b. minister Kiedroń postanowił zaasekurować się na sumę 50 tys. dolarów. Między ministrem a towarzystwem asekuracyjnym wszystko już zostało uzgodnione, w ostatniej jednak chwili towarzystwo, wobec ujemnych wyników badania lekarskiego, podniosło nieznacznie stawkę składek rocznych. Minister Kiedroń wyraził i na to zgodę. Wieczorem do Katowic wyjechał agent towarzystwa ubezpieczeń który wiózł polisę do podpisania. Gdy jednak agent przyjechał, min. Kiedroń oświadczył że pragnie namyślić się do jutrzejszego dnia. Agent zatrzymał się w hotelu. Tegoż wieczora minister Kiedroń zmarł. Towarzystwo Asekuracyjne uchroniło się przed olbrzymią wypłatą.

Humor

U LEKARZA

— Pańska nerka iest wprawdzie nabrzmiała, ale to mnie niepokoji.

— Tak, panie doktorze, gdyby pan miał nabrzmiałą nerkę teżbym się nie niepokoił

Kierowca bez głowy

Gdy rankiem we czwartek ub. tygodnią członkowie klubu automobilowego Gren Valley, znajdującego się w pobliżu miasteczka Wheaton w stanie Illinois, otworzyli garaż aby ruszyć w dalszą drogę — cofnęli się z przerażeniem; tuż przed bramą wyjazdową stał samochód. a przy kierownicy siedział człowiek, którego twarzy nie można było dojrzeć. Jeździec pochylony nieco nad kierownicą, obie ręce miał oparte na kole kierownicy, co sprawiało wrażenie, że chce ruszyć. Widok nieznanego podróżnika, który niewiadomo skąd się wziął z samochodem w garażu zamkniętym od zewnątrz, wywołał konsternację, która szybko przeobraziła się w uczucie grozy, gdy stwierdzono, że po skórzanej kurcie automobilisty spływa obficie krew.

Już pobieżne oględziny stwierdziły, że skórzany chełm i okulary leżały wprost na karku tajemniczego kierowcy. Okropny widok przedstawił się obecnym, gdy hełm zdjęto: okazało się, że jeździec niema głowy.

Zaalarmowane natychmiast władze śledcze przystąpiły do drobiazgowych badań Stwierdzono, że tajemniczy człowiek padł ofiarą zbrodni Głowy jego nigdzie w pobliżu nie znaleziono Na stopniu samochodu leżał kawał rury żelaznej, nie stanowiącej żadnej części wozu Stwierdzono że ofiarą zbrodni był młody człowiek, i że zbrodniarze odrąbali mu głowę ostrem narzędziem ogłuszając go przedtem porzuconą rurą Oczywiście dla zatarcia śladów, zbrodniarze głowę unieśli Ofiarę posadzili przy kierownicy, przytraczając do niej ręce zamordowanego

W chwilę po tem krwawem odkryciu zagrzmiało na całe Stany Zjednoczone radio policyjne Iście z amerykańskim pośpiechem ustalono tożsamość zamordowanego: Jest nim niejaki pan J. Boehm — lat 38 plenipotent koncernu „Boehm i Winterson" i „Winter River Forest" Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celach rabunkowych, gdyż pan Boahm wiózł 150 tysięcy dolarów na wypłaty dla personelu.

Londyn lansuje krótkie suknie

Ze stolicy Anglji idzie w świat powiew nowej rewolucji. Tym razem będzie to rewolucja o przebiegu nieszkodliwym, chociaż, jak spodziewać się można, bardzo burzliwym. Londyn lansuje mianowicie powrót krótkich sukien!

I to krótkich w całem tego słowa znaczeniu, bo powyżej kolan. Długo trwała walka dyktatorów mody, wreszcie zwyciężyła tendencja sukien, które będą uszyte z zaledwie 2/3 materjału używanego na suknie obecnie. Jak oświadczył król rysowników modeli w Londynie, Murray Brittom — a jego decyzja ma być pono nieodwołalna — tendencja do powrotu krótkiej sukienki opanowała wszystkie najwytworniejsze magazyny, a londyńskie królowe mody z najwykwintniejszego high-lifu zamówiły już szereg toalet w nowym stylu.

Na sezon wiosenny i letni propagowana jest barwa: brunatna i niebieska z lila odcieniem, oraz zupełnie niezapominajkowa. Spodziewać się należy jeszcze innych niespodzianek: przedewszystkiem skasowane będą stanowczo długie rękawiczki i wszelkie metalowe biżuterje, a zapanują niepodzielnie perły i to możliwie prawdziwe. Kapelusze letnie będą to istne cacka z epoki biedermajorowskiej, marszczone budeczki, przyprane kwiatami i aksamitami.

Uzupełnieniem toalety każdej wytwornej pani będzie już nie pinczer, ani japończyk, lecz jamnik złocisto-brunatny o jaknajbardziej krzywych nogach. Pończochy jasne, jak najjaśniejsze, o złocistym odcieniu, będą opinały nóżki odsłonione do kolan. Oto kwintesencja przyszłej mody, której tajniki zdradza jej wielki dyktator, twórca projektów w Londynie Murray Britton, ten który pierwszy przepowiedział przed kilkoma laty długie suknie, krótkie stany i loki a la Garbo.

KRONIKA

LUTY
24
ŚRODA

KALENDARZYK

Macieja Ap

Spełnione życzenie

(a) W dniu wczorajszym w czasie rozpoznawania sprawy Bidzińskiego i Jaśkiewicza oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych monet 5 złotowych zaszedł incydent

W czasie przemówienia prokuratora Zglińczyńskiego jakiś osobnik z ławy dla publiczności zwracał głośne uwagi. Gdy woźny zamierzał usunąć awanturnika ten oparł się. Wówczas doprowadzono krzykacza przed Sąd w składzie przewodniczący Jasionowski, asystenci Kubiak i Balicki

Awanturnikiem okazał się Józef Lamorski zamieszkały przy ul. Głównej 62. Gdy sędzia Jasionowski ogłosił decyzję skazującą Lamorskiego na 10 zł grzywny, z ławy podniósł się drugi osobnik którym jak się to później okazało był Stanisław Kulis zamieszkały przy ul Młynarskiej 49.

Kulis podniesionym głosem rzucił pod adresem Sądu okrzyk „Jak jego to i mnie. Zakładać kajdany i obu do paki"

„Życzenie" to spełniono w mig Sąd skazał obu awanturników każdego na 3 dni aresztu bezwzględnego tak że Lamorskiego i Kulisa niezwłocznie wyprowadzono z sali do aresztu

Ucieczka od życia

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 14 zamierzał pozbawić się życia przez powieszenie 43-letni bezrobotny Michał Kujawski.

Desperata odcięto ze sznura i wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Kujawskiego w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Powodem rozpaczliwego kroku była nędza i brak pracy.

—o—

W bramie domu przy ulicy Narutowicza 42 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 26-letnia Michalina Krzywicka, służąca bez stałego miejsca zamieszkania. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną zamachu samobójczego był brak środków do życia i dachu nad głową.

—o—

Na Placu Reymonta padła z osłabienia i głodu 48-letnia bezrobotna i bezdomna Aniela Stawiarska. Chorą przewiozło pogotowie do zbiorni miejskiej.

—o—

Ruch przemysłowy w Łodzi

(a) W ciągu doby wczorajszej dokonano szereg włamań i kradzieży przyczem złodzieje nie gardzą ostatni niczem i zabierają z sobą wszystko co popada im pod rękę

Oto Ludwikowi Frankusowi właścicielowi farbiarni przy ul. Cegielnianej Nr. 66 nieznani sprawcy skradli drzwi żelazne z pieca farbiarskiego narażając przedsiębiorcę na straty po nad 500 zł.

Do mieszkania Marji Szterling Żeromskiego 42 przy pomocy podrobionych kluczy dostali się złodzieje, którzy skradli futro i garderobę wartości 1500 zł.

Z komórki Wojciecha Królikowskiego, Napiórkowskiego 58 skradziono 2 worki mąki worek grzybów oraz różne przedmioty wartości 800 zł

Z mieszkania Zdzisława Zegadło przy ulicy Przędzalnianej 68 nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli bieliznę oraz garderobę wartości 1000 zł

Z mieszkania Cecylji Kowalczyk przy ul Dolnej 9 nieznani sprawcy skradli bieliznę, wyżymaczkę oraz inne przedmioty wartości 700 zł

We wszystkich wypadkach policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

—o—

Skutki ślizgawicy

(a) Na posesji przy ulicy Narutowicza 96 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zamieszkały tamże kupiec 41-letni Władysław Frank, przechodząc przez podwórze pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

—o—

Drugi podobny wypadek miał miejsce na posesji przy ulicy Przejazd 66. Syn zamieszkałego tamże robotnika, 13-letni Zygmunt Łuczyn pośliznąwszy się upadł na odłamki szkła, doznając okaleczenia rąk. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

—o—

Genjalny pomysł

(a) Naczelny Komitet do spraw bezrobocia przy Prezesie Rady Ministrów dążąc do uzyskania jak największych środków na akcję niesienia pomocy bezrobotnym wydał własnym nakładem żetony bronzowe, które mają być sprzedawane przez Komitety lokalne w cenie 25 gr za sztukę

Możliwie szerokie rozpowszechnienie żetonów ma duże znaczenie dla poczynań Komitetu dla spraw bezrobocia, nietylko z uwagi na dochód, jaki sprzedaż ich przyniesie, ale ze względów propagandowych gdyż noszenie żetonu przez setki tysięcy osób w Polsce w ciągu całego okresu trwania państwowej akcji łagodzenia skutków bezrobocia będzie dla innych pobudką do przyłączenia się do tej akcji zaś bezrobotni będą mieli widomy znak powszechnej solidarności społeczeństwa i chęci dopomożenia ich niedoli

Mając to na uwadze Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zajęło się rozpowszechnieniem żetonu Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia na terenie Województwa Łódzkiego

P. Kurator Gadomski wydał okólnik do Dyrektorów szkół średnich zawodowych i seminarjów nauczycielskich tudzież do Inspektorów Szkolnych w którym zezwolił na sprzedaż żetonów w szkołach i popularyzowanie ich za pośrednictwem młodzieży wśród osób starszych

Kwoty zebrane ze sprzedaży żetonów w szkołach Okręgu Łódzkiego przeznaczone będą na kolonje letnie dla niezamożnej dziatwy szkolnej

Jeszcze jeden podateczek

(a) Jak się dowiadujemy Magistrat m Łodzi na zasadzie uchwały rady miejskiej z dnia 28 stycznia r. b. przystąpił obecnie do pobierania na rzecz miasta dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji elektrycznej

Podatek państwowy wynosi 10 proc., rzeczywistych należności za zużyty prąd Obecnie zaś Magistrat od wspomnianych 10 proc podatku państwowego pobierać będzie na rzecz miasta 25 proc. Łącznie więc oba podatki wyniosą 12,5 proc. sumy rzeczywistych należności za prąd

Dodatek komunalny pobierany będzie przez elektrownię łącznie z podatkiem państwowym. Od opłacania dodatku komunalnego wolni są lokatorzy jedno i dwuizbowych mieszkań

Samobójstwo przy pomocy gazowni

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu małżonków Erlich przy ulicy Zawadzkiej 37 popełniła zamach samobójczy służąca Janina Prubacz.

Dziewczyna utrzymywała bliższe znajomości z jakimś młodzieńcem, który najwidocz niej znalazł inny obiekt dla swych afektów, gdyż przed kilku dniami znikł z horyzontu. Wpłynęło to tak deprymująco na Prubaczównę, iż wieczorem zamknęła się w kuchni i odkręciwszy kurek gazowy ułożyła się w łóżku.

Znaleziono ją w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

Nowoczesny sposób regulowania należności

(a) Do zakładu fryzjerskiego Lejba Abramowicza, przy ulicy Brzezińskiej 81 w dniu wczorajszym przybyło dwuch jakichś osobników, którzy ostrzygli się i ogolili, a następnie oświadczyli, że są bezrobotnymi wobec czego rachunku nie będą płacić

Abramowicz jednak nie wnikając w położenie bezrobotnych usiłował zatrzymać niepłacących klientów

Wówczas osobnicy przewrócili fryzjera wybili mu kilka szyb w oknie a następnie wybiegli na ulicę i rzucili się do ucieczki Zaalarmowana krzykiem Abramowicza policja zatrzymała uciekających i przeprowadziła do komisarjatu

Zatrzymanymi okazali się Władysław Stańczyk, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 128 i Stanisław Jabłoński, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 68

Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Przed wzmożeniem czynności egzekucyjnych

(a) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się dwudniowy zjazd naczelników urzędów Skarbowych z okręgu łódzkiego, pod przewodnictwem Prezesa Izby Skarbowej p Zygmunta Kucharskiego i przy udziale Naczelnika Wydziału II Izby Skarbowej p. Józefa Siderskiego.

Na zjazd ten przybędzie jak się dowiadujemy, Inspektor Ministerstwa Skarbu p. Alland i naczelnik wydziału w tymże Ministerstwie p. Feist.

W zjeździe weźmie udział 30 naczelników urzędów Skarbowych z terenu Województwa Łódzkiego, którzy równocześnie zaznajomieni zostaną z nowemi ustawami podatkowemi. Pozatem przeprowadzona zostanie analiza działalności poszczególnych Urzędów Skarbowych.

Niedoszły matkobójca przed Sądem

(a) W dniu 8 listopada ub. r. dom przy ulicy Rzgowskiej 20 był widownią krwawej zbrodni, jakiej dokonał A. Jankowski na osobie swej matki staruszki 70letniej Marceli Jankowskiej.

Około godziny 16-ej tego dnia zamieszkałe w tymże domu Grzybowska i Banaszkiewiczowa usłyszały jęki dochodzące z mieszkania Jankowskiej. Zaniepokojona wybiegły na korytarz i zastały Jankowską w drzwiach mieszkania w postawie nawpółleżącej z okrwawioną twarzą. Grzybowska pobiegła niezwłocznie na Plac Reymonta po syna Jankowskiej Aleksandra, Banaszkiewiczowa zaś podeszła Jankowskiej i dowiedziawszy się od rannej, iż syn jej Antoni zadał jej kilka ciosów siekierką, wezwała dalszych sąsiadów, którzy o patrzyli sąnną i wezwali następnie pobotowie ratunkowe.

Dalej ranna zeznała, że podłożem krwawego wystąpienia syna jej Antoniego, był spór o pieniądze, których domagał się od niej Antoni.

Ustalono, że Jankowski Antoni po dokonaniu zbrodni, widząc matkę leżącą nieprzytomną skradł jej 70 złotych, które jako właścicielka małego sklepiku miała przygotowane dla uregulowania należności za pieczywo.

Jankowska wyjaśniła ponadto, że syn jej Antoni, poprzednio już kilka razy okradł ją, a mianowicie wyniósł kołdrę, poduszkę i inne podobne przedmioty, które sprzedawał i pieniądze przepijał.

Antoni Jankowski po dokonaniu zbrodni zbiegł. Na skutek rozesłanych listów gończych zatrzymano go w Zduńskiej Woli, w chwili gdy pijany wychodził z restauracji.

Zbrodniarza przewieziono do Łodzi i poddano badaniom. Przyznał on że zadał matce kilka ciosów siekierką, albowiem czyniła mu wymówki.

Obiecująca przeszłość

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Jankowski wraz z swą żoną przybył do Polski w roku 1919 z Archangielska.

Początkowo przyjęty został do służby w policji w Tomaszowie Mazowieckim, jednak po 4-ch miesiącach został zwolniony z powodu pijaństwa. Nie mając pieniędzy Antoni Jankowski sprzedawał meble, biżuterję żony itd. byle tylko uzyskać fundusze na zakup wódki.

Na tem tle doszło między małżonkami do sprzeczki i bójki, w czasie której Antoni Jankowski zadał swej żonie 4 rany kłute w klatkę piersiową. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa skazany został przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie, wyrokiem z dnia 22 lutego 1924 r. na 6 miesięcy więzienia. Wykonanie kary zawieszono mu na 5 lat

Cynizm w zeznaniach zbrodniarza

Oględziny lekarskie Marceli Jankowskiej wykazały, że otrzymała ona 8 ran siekierą w głowę. Jankowski w toku śledztwa nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że krytycznego dnia wynikła między nim, a matką kłótnia na tle wyniesionych przez niego rzeczy i matka kategorycznie zażądała by wyniósł się raz na zawsze z mieszkania. W trąktacie sprzeczki matka schyciła siekierę i uderzyła go drzewcem w głowę, co go zdenerwowało i wyrwawszy siekierę zadał jej 2 czy też 3 razy obuchem. Gdy upadła na ziemię bez przytomności, z torby pod fartuchem wyciągnął jej 70 zł. Pieniądze wraz z portmonetką schował do kieszeni i szybko opuścił mieszkanie nie zwracając uwagi na leżącą bezwładnie matkę.

Na co zużył zrabowane pieniądze?

Po wyjściu z mieszkania Antoni Jankowski, jak to sam zeznał, udał się na Placu Reymonta, kupił tam burkę tj. krótkie palto za 20 zł. oraz czapkę barankową za 3 zł. wypił „hąlbkę“ wódki, a następnie udał się do Zduńskiej Woli gdzie przenocował w piwiarni.

Następnego dnia włóczył się cały dzień po knajpach i przepił 30 złotych, tak iż pozostało mu zaledwie 11 zł.

Dziś Jankowski staje przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznaje pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego Obronę Jankowskiego wnosi adwokat Lilker, Jankowski oskarżony jest z art. 455 kk. i 19 przepisów przechodnich, grozi mu kara od 10 lat więzienia do kary śmierci włącznie.



O. O Jezuici zmuszeni represjami rządu hiszpańskiego opuszczają ojczyznę gremjalnie udając się zagranicę

O kobiecie perskiej

Jak donosi prasa fińska, do Finlandji przybyły niedawno dwie księżniczki perskie: księżna Mirza-Riza Chan, używająca pseudonimu literackiego Elży Lindberg, Dowlet i córka jej księżniczka Fatima. Elza Lindberg Dowlet ma zamiar wygłosić w Helsinki odczyt o perskiej literaturze klasycznej. Księżna mówi doskonale po szwedzku.

Na zapytanie przedstawicieli prasy o obecną sytuację kobiety perskiej, młoda księżniczka Fatima odpowiedziała z uśmiechem „Na rynku małżeńskim panuje kryzys. Rzadko się spotyka ludzi, którzy posiadają środki na utrzymanie więcej, aniżeli jednej żony. W ten sposób konkurencja wśród kobiet jest bardzo silna, a to dlatego, że w Persji kobieta nie jest w stanie zarabiać na swoje utrzymanie“.

Zapytana o istnienie haremów w Persji księżniczka odpowiedziała, że haremy jeszcze istnieją. Jednak haremy spotyka się obecnie rzadziej, aniżeli dawniej, z drugiej strony, nadzór nad kobietą nie jest obecnie tak surowy, jak niegdyś. Kobieta może chodzić po ulicach bez czadry, o ile posiada paszport, na którym zaznaczono, że jej mąż i policja zezwalają na to. Niezamężnym kobietom paszport podobny wystawia ojciec lub starszy brat Z podobnym paszportem kobiety mogą wyjeżdżać nawet ze swego stałego miejsca zamieszkania, co kilka lat temu było surowo zabronione. Wogóle ostatniemi czasy sytuacja kobiety polepszyła się. Między innemi, gdy mężczyzna chce pojąć żonę, musi oznajmić zawczasu, ile ich miał i ma obecnie.

Rozwód przez pocztę

Do jakich nonsensów doprowadza zacietrzewienie zwolenników jak najłatwiejszego zrywania węzłów małżeńskich, tego dowodem prawo rozwodowe uchwalone przez stan meksykański Chihuahua, dopuszczający rozwód dosłownie przez pocztę.

Według tego prawa, jeżeli obie strony zgadzają się na rozwód, to sąd obowiązany jest udzielić natychmiast małżonkom rozwodu bez żadnych badań. Jeżeli zaś tylko jedna strona zażąda rozwodu, to sprawa ta musi być rostrzygnięta w ciągu trzech tygodni, przyczem strona przeciwko której toczy się sprawa, nie potrzebuje być obecna w sądzie a wyrok rozwodowy może być przesłany jej przez pocztę!

Dodajmy, że rozwiedziony w stanie Chihuahua mężczyzna może natychmiast zawrzeć nowy związek małżeński, rozwiedzionej zaś kobiecie prawo to przysługuje dopiero po dziewięciu miesiącach.



Anita Page trenuje także na Olimpjadę w Los Angelos na rok 1932

Muzułmanin w niemieckim raju

Żołnierz francuski Said Aussi, z 42 pułku strzelców algierskich, stanął w tym tygodniu przed sądem wojskowym w Nancy, oskarżony o dezercję. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w roku 1925, w czasie okupacji Nadrenji, samowolnie porzucił swój pułk. Na obronę swo ją muzułmanin opowiedział sędziom następującą historję:

W maju roku 1925 pułk mój znajdował się w miejscowości Hoechst (Nadrenja). Pewnego dnia jakieś towarzystwo zaprosiło mnie na kolację do restauracji. Ponieważ od dłuższego czasu nie bawiłem się, a zapraszały mnie piękne kobiety, nie mogłem im odmówić i poszedłem z Niemkami do dancingu.

Nie będziemy opisywali libacji, jaką „zafundowały" Niemki muzułmaninowi, wystarczy chyba ten fakt, że wyznawca Allacha, mimo „wstrętu" do spirytualji i mimo gorącej wiary w Mahometa, który zabronił pić wódkę swoim wyznawcom, upił się tak, że na drugi dzień znalazł się w jakimś wspaniałym pałacyku, mając u boku swoją piękną fundatorkę.

Życie swoje w tym zaczarowanym pałacu przedstawił jako reminiscencję raju. Po całych dniach nic nie robił, tylko słuchał muzyki, która raczyła go jego złotowłosa królewna z bajki. Jedzenie godne Mahometa i Allacha, mieszkanie godne padyszacha i wreszcie kobieta, której nie powstydziłby się sułtan, zaczarowały go tak, że zapomniał o swym pułku. On gorliwy wyznawca Allacha, jest przekonany, że nawet Mahomet, nie mówiąc już o przeciętnym śmiertelniku, nie byłby się temu oparł. Po pięciu latach tej idylli piękna Gretchen, dała murzynowi bilet do Paryża, 500 marek i pewnego dnia krytem autem odwiozła go na dworzec berliński.

Po powrocie do Francji schwytali go żandarmi i on człowiek, który nikomu nie zawinił, stanął przed sądem.

Mimo pięknego i kuszącego obrazu, który roztoczył oliwkowy dżentelman przed sędziami, ci pozostali nie ugięci i skazali go na rok więzienia.

Po pięciu latach „tłustych" jeden rok „chudy", to nie zadużo.

Zubożenie Anglji

Anglja w swoim czasie jeden z najbogatszych krajów świata uskarża się obecnie na spowodowany światowym kryzysem gospodarczym poważny ubytek majątku narodowego. W ciągu ostatnich trzech lat, liczba angielskich miljonerów zmiejszyła się o jedną czwartą. 490 osób, które jeszcze w roku 1928 w swych zeznaniach podawały miljon funtów szterlingów jako osobisty majątek, pozostało — według sprawozdań angielskich władz podatkowych — tylko 389 osób z kapitałem miljona funtów.

Znany angielski „król djamentów" sir Solly Goel, który jak mówiono, w roku 1925 posiadał jeszcze 12 miljonów funtów, zmarł niedawno pozostawiając w spadku „zaledwie" miljon funtów szterlingów. Podobno troska z powodu utraty tak znacznego majątku przyśpieszyła śmierć starego angielskiego magnata Goel będąc parem, o szlachectwie sięgającem czasów normandzkich, widział się zmuszonym zamienić swój stary zamek z nadzwyczajnemi skarbami sztuki na muzeum, których zwiedzanie udostępniono cudzoziemcom za opłatą wstępu. Liczni synowie tej rodziny ubiegają się obecnie o posady w kolonjach, zaś córki o posady pielęgniarek i w przemyśle artystycznym.

Społeczeństwo angielskie usiłuje obecnie drogą oszczędności i podniesienia krajowej produkcji powrócić do tradycyjnego narodowego dobrobytu.

W fantastycznej kralnie

Hadramaut to obszerna kraina w Arabji południowej nad zatoką Adeńską, kraina, której nie tknęła stopa białego człowieka, mimo, że oficjalnie jest ona pod protektoratem angielskim.

I oto zdarzyło się, że dwaj śmiali podróżnicy: nasz rodak Pomorski i niemiecki historyk Helfritz, dotarli do tej krainy i odkryli cały szereg miast, o których istnieniu nie wiedziano dotychczas.

Mimo opieki, jaką otoczył śmiałków tamtejszy sułtan Makalli, mimo, że obaj znakomicie władają językiem arabskim, nie obeszło się bez przygód.

Trzy dni byli więzieni przez Beduinów i tylko niezwykła interwencja kobiet beduińskich uratowała ich od niechybnej śmierci.

Nie zważając na niebezpieczeństwo, z narażeniem życia dokonywali zdjęć.

Zdjęcia te świadczą o niezmiernie oryginalnej kulturze, która od wieków przetrwała w tej zapomnianej przez Boga i ludzi okolicy.

Kraj ten pozostał na stopniu cywilizacji średniowiecza i gdyby nie kilka samochodów bogatych Arabów, nic nie wskazywałoby na to, że żyjemy w wieku 20-ym.

Najdziwniejsze jest to, że w tym niezwykłym kraju wznoszą się dziesięciopiętrowe domy i przepiękne w swej architekturze, pałace z białego marmuru, oraz meczety, budowane z prawdziwym przepychem.

Walutą są austrjackie talary z czasów Marji Teresy, t. j. z przed lat 150.

Podróżni dotarli do miast, których nie znały dotychczasowe mapy.

Byli oni też w okolicy, gdzie znajdują się ruiny zamku podanionej królowej Saby.

Mieszkają tam po dziś dzień szczepy ludożerców.

Pomorski i Helfritz, po powrocie, opublikują swe niezwykle ważne materjały.

Niezwykła morderczyni

Z Arizony, w Stanach Zjednoczonych donoszą o okropnem odkryciu w przechowalni bagażu stacji kolejowej Phoenix. Na ślad naprowadziła władze kolejowe, coraz silniej występująca woń trupia. Po bliższych badaniach stwierdzono, że woń wydzielają dwie duże walizy, pozostawione przez kogoś i przeznaczone do przesłania do Los Angeles.

Walizy poddano natychmiast oględzinom Odkrycie było okropne: w walizach znaleziono porąbane ciała młodych kobiet, owinięte w błony wielorybie od strony zewnętrznej, a od wewnątrz zapakowano w płótno przesycone formaliną. Władze śledcze wszczęły natychmiast dochodzenie, które zawiodło agentów do mieszkania żony dr. Williama Judda, lekarza z Phoenix, młodej i bardzo powabnej osoby, Ruth Judd

P. Judd zatrzymano, a w mieszkaniu przeprowadzono szczegółowe śledztwo, w wyniku bardzo obciążające Ruth Judd.

Okazało się, że ofiarami mordu są dwie kobiety: pani Agnieszka le Roi i panna Hedvig Samuelson — obie z Phoenix. Aresztowana zeznała w śledztwie, że była kiedyś w przyjaźni z zamordowanemi kobietami, dopóki na horyzoncie życia przyjaciółek nie zjawił się młody człowiek, którym cała trójka zawróciła sobie poważnie głowy. Wzmagało się uczucie zazdrości. Każda z dam stawała się codzień piękniejsza i młodsza, a gdy wyczerpały się środki pokojowe — między kobietami rozgorzała walka Przebieg jej był bardzo niejednolity. Kobiety zwalczały się, to znowu godziły i zaczynały życie w pozornej przyjaźni, obficie wzajemnie się oczerniając.

Pewnego tragicznego wieczora p. Ruth nie wytrzymała: chwyciła siekierkę i zarąbała po kolei obie przyjaciółki. Została rzeczywiście bez konkurencji na placu, ale czyn okropny nie dawał jej ani chwili spokoju sumienia. Morderczynię dręczyła obawa przed odpowiedzialnością, więc postanowiła coprędzej zlikwidować zwłoki, które porąbała na szereg części i spakowała, jak wiadomo, do waliz, nie udało się jednak i młoda, piękna mężatka stanęła w tych dniach przed sądem w Arizonie.

po długim przewodzie, sąd, na podstawie zgromadzonych niezbitych dowodów, ogłosił wyrok skazujący Ruth Judd na karę śmierci w fotelu elektrycznym Sala Sądowa była wypełniona.

Obecny w sądzie w dniu ogłoszenia wyroku Ruthy, dr. William Judd, zbliżył się do ławy oskarżonych i pogładził współczująco piękną, lecz wiarołomną i zbrodniczą żonę po ramieniu. Ruth zachowała się jednak posągowo zimno, nawet nie zauważyła tego aktu miłości i przebaczenie ze strony męża. Nie wzruszył ją szloch obecnych na sali rodziców Zimnem swem spojrzeniem wytrzymała wzrok ciżby ludzkiej W chwili odczytywania wyroku śmierci, Ruth Judd zdawała się być zupełnie opanowana. W toku czytania strasznej zapowiedzi, raz ziewnęła, kilka razy spojrzała w lusterko, Obrona wniosła odwołanie od wyroku, kwestjonując poczytalność oskarżonej, Argument ten jednak opadł, gdyż obecni w sądzie psychiatrzy uznali krwawą piękność za władającą pełnią świadomości. Według procedury w stanie Arizona, apelacja w tych wypadkach może mieć bardzo małe szanse. Rozpatrywanie sprawy w drugiej instancji wyznaczono na dziś.

Jeśli i tam wyrok będzie zatwierdzony to egzykucja nastąpi jutro. Młoda piękność skazana została na śmierć w fotelu eletrycznym. P. Ruth Judd wywodzi się z rodziny irlandzkiej, jest ona córką pastora McKinnella i przed dwoma laty została wybraną królową piękności stanu Arizona.

Berlinska giełda literacka

Paryskie pismo literackie „Lu" zamieszcza ciekawy artykuł o prawdziwej giełdy literackiej, mającej istnieć w jednej z największych kawiarni przy Friedrichstrasse w Berlinie, a w której dwa razy tygodniowo zbierają się ludzie pióra, ofiarując na sprzedaż swe prace.

Pismo paryskie nie podaje wprawdzie nazwy owej kawiarni berlińskiej, oświadcza jednak, że można w niej dostać, co kto chce: poezje, szkice, powieści, dramaty i komedje, prace naukowe, artykuły o piękności kobiecej o hodowli psów i t. d.

Zbytecznem jest chyba dodawać, że zapotrzebowanie poezji lirycznych jest obecnie bardzo kiepskie, natomiast zajmujące artykuły o hodowli psów znajdują zawsze nabywców chętnych.

Ceny wahają się najczęściej pomiędzy dwudziestu a pięćdziesięciu markami, zdarzają się jednak tranzakcje, sięgające tysiąca m. a nawet kilku tysięcy marek.

Każdy może w kawiarni tej ofiarować swe prace na sprzedaż, przyczem jeszcze nastręcza mu się sposobność zawarcia znajomości z wydawcami i dziennikarzami.

Szczegół ciekawy, że największem powodzeniem cieszą się na tej giełdzie przekłady z języków obcych, to też zwykle zbiera się w oddzielnej sali po kilkudziesięciu tłumaczów z języków obcych na niemiecki i odwrotnie.

Giełda ta przy Friedrichstrasse jest bardzo ożywiona, każdy wykrzykuje swą pracę, podaje cenę, kupno i sprzedaż odbywą się szybko i często z takiem powodzeniem, że pozazdrościli go literatom artyści malarze i poszli za ich przykładem.

Odczuwając obecne przesilenie tak samo jak i literaci, ofiarują swe obrazy na sprzedaż i często można tam dostać artystyczny obraz olejny za 5 do 10 marek. Czasem też zdarza się widzieć na sali kawiarni plakat z napisem: „Proszę dać się sportretować. Zrobię portret taniej, niż fotograf".

Na zakończenie autor przytoczonego artykułu podaje, na dowód nędzy, panującej śród literatów niemieckich ogłoszenie, jakie miał znaleść w jednym z dzienników, brzmiące, jak następuje: „Znany pisarz niemiecki napisze dzieje życia każdego, kto sobie tego życzy w formie artystycznej na podstawie udzielonych mu danych osobistych. Dzieje takie byłyby najpiękniejszym podarkiem gwiazdkowym i sprawiłyby radość całej rodzinie. Cena zależy od liczby stronic".

Morderca który zgóry odsiedział swą karę

W Anglji łamią sobie wszyscy głowy nad tem, co zrobić z panem Jerzym Huff, mordercą.

Coprawda, Huff nie jest prawdziwym mordercą i właściwie niema żadnego Huffa na świecie.

Ale prasa angielska wymyśliła sobie wypadek Jerzego Huffa poto, by publiczność mogła odpowiadać na pytanie, coby zrobiła, gdyby...

Jerzy Huff miał wroga. I oto, pewnego dnia stanął przed sądem jako oskarżony o to że wroga tego zamordował, a ciało jego spalił.

Ciążyły na nim poważne poszlaki, to też mimo, że przysięgał... iż nie jest mordercą, sąd uznał jego winę i skazał go na śmierć.

Huff apelował, ale i druga instancja uznała, że jest winny.

Zastosowano jedynie okoliczności łagodzące i zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

Po upływie 20-tu lat wypuszczono go za dobre zachowanie.

I oto, pierwszego dnia po wypuszczeniu go na wolność, Huff spotkał na ulicy... swoją ofiarę. Człowieka, o którym sądzono, że go zamordował.

Na widok tego człowieka Huffa ogarnął szał.

„Musi być sprawiedliwość na świecie!" — ryknął, i wyciągnąwszy rewolwer, strzelił. Położył wroga trupem na miejscu.

Znowu stanął przed sądem.

— Ależ, panowie, czego odemnie chcecie? — powiedział — przecież za zamordowanie tego człowieka siedziałem już zgóry 20 lat w więzieniu. Odsiedziałem moją karę. Tak, czy nie?

Szanowni państwo, czy Huff miał rację?

---

8)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Zdawało mi się także, że w zaroślach na stoku wzgórza mignęło się kilka groteskowych postaci, z powodu jednak zbytniej stosunkowo odległości nie mogłem rozróżnić ich kształtów; gdyśmy zaś wylądowali, nie widać już było nikogo. Człowiek na wybrzeżu był średniego wzrostu, twarz miał czarną jak murzyn głowę niezwykle wielką, usta szerokie, prawie bez warg, ramiona długie i nieproporcjonalnie cienkie, i również cienkie i wysokie nogi. Podobnie jak Montgomery i jego siwowłosy towarzysz, miał na sobie ubranie płócienne koloru niebieskiego.

Gdy podpływaliśmy do brzegu, owa istota poczęła skakać po piasku, biegać i wykonywać różne groteskowe ruchy. Na znak dany przez Montgomerego marynarze w łodzi zabrali się niezgrabnie do zwijania żagli, poczem łódź wsunęła się do małego wąskiego kanału, wykopanego umyślnie na ten cel. Człowiek na wybrzeżu podbiegł ku nam i wraz z tamtymi trzema, którzy wygramolili się z trudem na ląd, jął wyładowywać paki.

Wyszedłem i ja i zacząłem się przypatrywać. Ruchy tych zagadkowych istot, a zwłaszcza poruszenia nóg, były dziwnie szczególne; robiło to wrażenie, jakgdyby biodra mieli powykręcane. Rozmawiali z sobą szczególniejszem, niezrozumiałem dla mnie narzeczem, a człowiek z wybrzeża wykrzykiwał od czasu do czasu podniesionym głosem, znanym mi skądś czy też coś przypominającym, z czego jednak narazie nie mogłem sobie zdać sprawy...

Siwowłosy, wyprowadziwszy z łodzi 6 psów, które rzucając się na łańcuchach, ciągle ujadały zaciekle na kręcących się tragarzy, silnym głosem wydawał różne rozkazy. Montgomery zaczął pomagać przy wydobywaniu. Co się mnie tyczy, to nie byłem w stanie wziąć się do tego, gdyż głód i żar słoneczny bijący mi na gołą głowę, osłabiły mnie zupełnie.

Wreszcie siwowłosy, jakby przypomniał sobie moją obecność, przystąpił do mnie i rzekł:

— Wygląda pan, jakbyś miał ochotę zjeść śniadanie.

Jego małe, czarne oczy wpiły się we świdrująco.

— Muszę pana przeprosić Mamy względem pana obowiązki gościnności gdyż jesteś naszym gościem, jakkolwiek — niezaproszonym

Spojrzał na mnie bystro i ciągnął dalej:

— Mówił mi Montgomery, że jesteś pan człowiekiem wykształconym i znasz się trochę na naukach przyrodniczych. Czy mogę zapytać, jak daleko w tym kierunku sięgają pańskie wiadomości?

Odpowiedziałem, że kilka lat uczęszczałem do Królewskiego Kollegjum Naukowego i studjowałem biologję.

— To zmienia nieco postać rzeczy, panie Prendick — rzekł już z odrobiną poważania dla mnie. — My tutaj jesteśmy przypadkowo biologami, mamy pewnego rodzaju stację biologiczną... — (Spojrzał na pracujących, zajętych właśnie toczeniem klatki z pumą ku murom na wzgórzu). — To jest; przynajmniej ja i Montgomery... — dorzucił.

Nagle zmieniając temat rozmowy, rzekł:

— Kiedy będzie pan mógł się stąd wydostać, nie potrafię przewidzieć. Znajdujemy się nauboczu od wszystkich uczęszczanych szlaków okrętowych; tylko raz na kilka lat widzimy jaki okręt.

To powiedziawszy pozostawił mnie samego i ruszył, poza grupę transportującą klatkę, ku górze, gdzie jak mi się zdawało wszedł za mury.

Marynarze zajęci byli ciągle jeszcze z pomocą Montgomerego, ładowaniem na mały wózek. W łodzi pozostała jeszcze lama i króliki; psy stały na uwięzi. Napełniwszy wózek zaczęli go ciągnąć w górę ku murom. Montgomery tymczasem podszedł do mnie i rzekł, uścisnąwszy mą rękę:

— Jestem zadowolony, że się tak stało, Kapitan był skończonym osłem. No, ależ radykalnie obszedł się z panem!

— Uratował mi pan życie po raz drugi! — odezwałem się.

— Eh, to tylko tak wygląda... — Ale zapowiadam zgóry, że ta wyspa zrobi na panu wrażenie czegoś zupełnie zwarjowanego. Ja na pańskiem miejscu, bardzobym uważał gdzie chodzić. On...

Urwał, jakby wahając się, czy skończyć i nagle przeszedł na inny temat.

— Proszę mi pomóc przy tych królikach — rzekł i ruszył ku łodzi.

Czynności jego wyglądały dziwnie. Zaledwie wynieśliśmy klatkę z królikami na brzeg, otworzył ją, nachylił i wytrząsnął wszystkie na ziemię. Było tego ze dwadzieścia do trzydziestu sztuk; wystraszone przykucnęły nieruchomo. Montgomery klasnął w ręce wołając: „Wzrastajcie i mnóżcie się przyjaciele, zapełniajcie wyspę, Dotychczas nie obfitowaliśmy w mięso". Króliki rozbiegły się po wybrzeżu.

Ukazał się siwowłosy, niosąc flaszkę wódki i trochę biszkoptów. — Dla zaspokojenia pierwszego głodu! — zawołał do mnie tonem nie tak już chłodnym, jak poprzednio.

Nie ruszając wódki gdyż jestem abstynentem, rzuciłem się bez ceremonji do jedzenia. Siwowłosy tymczasem pomagał Montgomeremu wypuścić jeszcze około dwudziestu królików.

VII. Zamknięte drzwi.

Czytelnik pojmie, że wszystko to, co się wokoło mnie działo, było tak wyjątkowe, iż na szczegóły nie mogłem nawet zwrócić uwagi. Ruszyłem pod górę, gdy Montgomery przystąpił do mnie prosząc, bym nie wchodził poza ogrodzenie murowane. Siwowłosy który tymczasem wyciągał łódkę na piasek po ukończeniu tej czynności podszedł ku nam i zagadnął Montgomerego:

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za 3 grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Bourachona

KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na chwilę
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: — Romanse cygańskie
APOLLO — Janko Muzykant
CORSO: — I Meksykanka II Sentym. miłość
CZARY — Tajniki San Francisco Nadprogr. dodaek dźw.
GRAND-KINO — Przygoda miłosna.
LUNA — Kongres tańczy
LUDOWY — Kobieta na księżycu
ODEON — Faworyta Maharadzy
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Tajemnica cytadeli w Dęblinie dla młodzieży: Tom Mix
PALACE — Glorja
MIMOZA — Pochodnia
RAKIETA: — Klątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE —Dawid Golder
RESURSA — Triumf walca
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHĘTA — Monte Caslo
WODEWIL — Faworyta Maharadży

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 23 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	173.85
	Belgja	124,30
	Holandja	361.00
	Londyn	30.95
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,10
	Praga	26.40
	Szwajcarja	174,10
	Włochy	46,50
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe — tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,88, — Rubel złoty 4.92 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 55.50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,50
4 proc. poż. inwestacyjna 89.75
5 proc. poż. konwersyjna 40 00
6 proc. poż. dolarowa 56,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61.50
10 proc. m. Radomia 62.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 55,25
4½proc. L. Z. ziemskie 41,50

Akcje:

Bank Polski	95,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejedn.

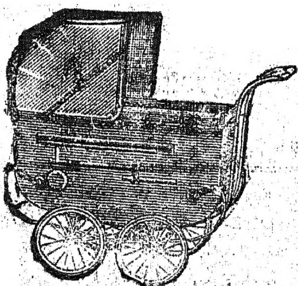
Przez radjo

Łódz, 24 lutego 1932 r.

11,45 Przegląd Prasy Polsk.
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gramof.
13,15 Komunikat gosp.
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Fragm. z op. „Carmen"
16,20 Odczyt
16,40 Płyty gramofonowe
17,10 „Mandżurja i mój pobyt w woj. chiń."
17,35 Koncert
18,50 Rozmaitości
19,15 Komun rolniczy
19,30 Kal film. i płyty gram.
19,45 Słuchowisko
20,15 Muzyka lekką
22,55 Skrzynka pocztowa techn.
22,50 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
23,00 Muzyka lekka









Dyrekcja Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie sie o g. 10 zrana w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr			
	w Konstantynowie — Ł.										
101	Kilińskiego	17910	—	1745	—	27000	2700	—	Łódź—Powiat	Jeżewski Wład.	11 maja 1932 r.
103	Długiej	11000	—	1155	—	16500	1650	—	" "	" "	11 " "
	w Zgierzu:										
342	Długiej r. Szczęśliwej	2803	88	245	28	3375	337	50	Łódź—Zachód	" "	14 " "
305	Długiej r. N. Rynku	10500	25	1277	94	17700	1770	—	" "	" "	14 " "
	w Bałutach-Nowych:										
16, 56/[illegible]	Młynarskiej	57094	63	6591	09	89100	8910	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Wład.	24 " "
16, 614/[illegible]	Kielma	2370	13	298	83	3975	397	50	" "	" "	24 " "
16, [illegible]	Zgierskiej	49210	09	2732	36	74775	7477	50	" "	" "	24 " "
16, [illegible]	Rajtera	49490	—	7094	46	75000	7500	—	" "	Żarski Seweryn	25 " "

OGŁOSZENIE.

Na podstawie decyzji Sądu Okręgowego z dnia 16 lutego br. Syndyk upadłości Arona Frenkla zawiadamia, o możności składania ofert do dnia 26 bm. na kupno towarów znajdujących się na składzie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 54.

Informacji udziela kancelarja Adwokata Stefana Łukasiewicza, Piotrkowska 101.

SKLEP
Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełnia ne swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Administracja „Prądu".

Szewcy.

Najtaniej można nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedż zelówek trwłych na wodę

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZOŁTA MUCHA"-„TSE-TSE"

PRENUMERATA **Kwartalna** (zł. 2 gr. 50), **Półroczna** (zł, 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILINSKIEGO 123

DZISI Przepiękne arcydzieło filmowe ilustrowane DZISI
śpiewem chóralnym i solowym pod kier. p. LEWITINA p. t.

„TRIUMF VVALCA"

Upojona symfonja wielkiego uczucia. W rolach głównych;
H. STÜWE, CLAIRE ROMMER, ITA RINA. słynny skrzypek cyg
JEAN GOLESCU, FRED LERCH, H. BAUDIN, I. WÜST, W, JANSON.

Nast. progr. „DZIEWCZĘ z SINGAPORE" Nast progr.

Orkiestra
pod dyrekcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6. 7.30 i. 9.15. W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Wydawca K. [illegible] Redaktor odpow. Leon Burchard. W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 4